Kuryer Poznański.

Nr. 14. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 17 stycznia 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 16 stycznia.

(Zapowiedziany urzędownie przyjazd p. Giersa do Wiednia i co z okazyi téj piszą inspirowane dzienniki pruskie. — Rozprawy w kortezach hiszpańskich nad zagraniczną polityką gabinetu Posada de Herrera; mowa Castellara i reorganizacya armii. — Ostatnie doniesienia z wojennego teatru w Tonkinie. — Wahanie się Anglii i Egiptu co do ewakuacyi Sudanu. — Ponowne wykluczenie Starcewicza z sejmu zagrzebskiego. — Katkow w niełasce u cara i jenerał Fadajew.)

Minister rosyjski p. Giers przybędzie w końcu bieżącego tygodnia do stolicy austryackiéj. Termin tego przybycia zakomunikowała ambasada rosyjska ministerstwu austryackiemu. W sprawie téj pisaliśmy już obszernie w dniu onegdajszym; dziś wypada nam jeszcze kilka ważniejszych zanotować szczegółów. Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają znanéj pogłosce, jakoby cesarz Franciszek Józef zaprosić miał przez księcia Łobanowa p. Giersa do Wiednia, prasa zaś berlińska, powtarzając to dementi austryackie, usiłuje fakt ten przybycia przedstawić jako niezbity dowód przyjaznych stósunkow pomiędzy obydwoma dworami sąsiedniemi.

Obecnie — pisze „Post“ — panuje lepsze, niż kiedykolwiek dawniéj porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem. Głuche wspomnienie trudności, które nie dawno jeszcze groziły pokojem księstwa bułgarskiego, pokazało, że Austrya uczciwie pragnie żyć w pokoju z Rosyą i że starannie unika wszelkiego powodu do starcia. Dawniéj często mówiono o tém, że byłoby pożądaném nakreślenie pewnego rodzaju linii demarkacyjnéj między sferami interesów rosyjskich i austryackich na półwyspie bałkańskim, aby raz zakończyć współzawodnictwo dwóch państw na tém polu. Srodek ten atoli byłby zawiły i trudny do wykonania. Szczęściem zgoła nie jest on potrzebnym. Niebezpieczne współzawodnictwo między Austryą i Rosyą na półwyspie bałkańskim znika natychmiast, jak tylko oba rzeczone mocarstwa chcą trzymać się polityki ścisłéj neutralności i nieinterwencyi na Wschodzie. Austrya kilka razy już oświadczała przez usta swoich przewodnich mężów stanu, że na polu politycznem bynajmniéj nie dąży do rozszerzenia swego wpływu i swojéj sfery potęgowéj na Wschodzie i że przeciwnie niczego gorącéj nie pragnie, jak tego, żeby państwa bałkańskie rozwijały się samodzielnie i z pomocą swoich własnych zasobów. Jeżeli i polityka rosyjska, jak to się zdaje, przyjmie podobnąż zasadę ścisłéj neutralności i nieinterwencyi, w takim razie już tém samém zniknie wszelki powód do niebezpiecznego współzawodnictwa między dwoma mocarstwami i wyświadczy się przez to najlepszą przysługę pokojowi Europy.

Przybycie p. Giersa do Wiednia — pisze drugi inspirowany dziennik pruski — zaciera przykre wrażenie, jakie sprawiło wystąpienie hr. Kalnoky'ego we wspólnych delegacyach w miesiącu październiku r. z. P. Giers przybywszy do stolicy austryackiéj, nie omieszka dać zapewnień uspokajających. Minister może się powołać na teraźniejsze uciszenie na półwyspie bałkańskim jako na powodzenie swojéj polityki, o tyle przynajmniéj, że panslawiści uznali potrzebę odłożyć na późniéj wykonanie swoich planów. Rząd rosyjski może wprawdzie uspokoić państwa sąsiednie o tyle tylko, o ile sam utrzymuje spokojność, żeby zaś dążenia wielkosłowiańskie i knowania w Serbii i w Bułgaryi stale trzymać na wodzy, potrzebną będzie i nadal wielka czujność i dobra wola teraźniejszego ministeryum rosyjskiego. Tymczasem godném jest uwagi, że organ rządowy petersburski zaznacza jako znak pomyślny to, iż cesarz Wilhelm w odpowiedzi na powinszowania władz miasta Berlina wyraził zaufanie do utrzymania pokoju.

Jeżeli się spełnią życzenia obu powyżéj zacytowanych organów, wtedy zapanują pomiędzy trzema dworami przyjazne stósunki, co właśnie leży w widokach polityki pruskiéj. Co do Berlina, to ten w ostatnim czasie niejednokrotnie składał dowody, jak drogą jest dlań przyjaźń z Petersburgiem. Jednym z takich dowodów jest, jak to przyznaje „Post“ — przeznaczenie hr. Herberta Bismarcka do ambasady niemieckiéj w Petersburgu — jest ono — pisze tenże dziennik, pocieszającą oznaką, że przyjazne stósunki pomiędzy Niemcami a Rosyą nie zostaną także w przyszłości zamącone.

W kortezach hiszpańskich rozprawiano na poniedziałkowém posiedzeniu o zagranicznéj polityce gabinetu p. Posady de Herrera. Prezes ministerstwa oświadczył, że Hiszpania chce żyć w przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami, nie myśli atoli z żadnym z nich zawierać ściślejszego stósunku przyjaźni. Oświadczenie to p. Posady de Herrera zdaje się zapowiadać emancypacyą Hiszpanii z pod wpływu francuzkiego. Zamiar taki może w rzeczy saméj istnieje, pytanie tylko zachodzi, czy stronnictwo republikańskie w Hiszpanii pozwoli na jego wykonanie. Na témże samém posiedzeniu wystąpił przywódzca republikanów z mową, która widocznie miała być odpowiedzią na plan prezesa gabinetu. Castellar wyjaśniał zewnętrzną politykę Hiszpanii i wskazywał na demokratyczny charakter jéj ludności. Gdy monarchia — tak wywodził Castellar — nie miałaby liczyć się z tym charakterem, to wtedy byłaby nieodzowną republika. — Przekonanie to przywódzcy republikanów podzielają inni także politycy hiszpańscy, i ażeby ocalić monarchią, szukają ratunku w wojsku, które ma być z gruntu zreorganizowane i to tak, ażeby ambitni jenerałowie hiszpańscy nie mogli w przyszłości ogłaszać pronunciamentów wojskowych. W tym celu wypracował minister wojny Lopez Dominguez plan reformy, która ma być wkrótce wprowadzoną w życie.

Zwolennicy Włoch zjednoczonych obchodzą dotąd demonstracyjnie uroczystość przeniesienia zwłok Wiktora Emanuela do Panteonu. W dniu wczorajszym udał się drugi, jak go nazywa telegram biura Wolffa, pochód pielgrzymów do grobu Wiktora Emanuela i to według tego samego ceremoniału, jak w dniu 9 bm.; ulice, którędy przechodził pochód, zaległy, jak mówi telegram, zbite masy ludu.

Z teatru wojennego w Tonkinie nadszedł do Paryża raport admirała Courbeta z dnia 8 i 9 bm. Od czasu zdobycia Sontayu zmniejszyła się liczba rozbójników morskich w okolicy Hanoi i Haiphong. Czarne sztandary spaliły na lewym brzegu rzeki kilka wsi; z powodu tego rekognoskują okolice te patrole wojskowe. Rozbójnicy morscy zagrażają dotąd ustawicznie prowincyi Namdin; wysłano więc tamdotąd w wszystkich kierunkach liczne kolumny. — Posła francuzkiego w Hue przyjmował w tych dniach nowy król Anamu z wielką uroczystością i polecił mu, ażeby zapewnił rząd francuzki o jego uległości i szacunku. Król przyrzekł szanować traktat i wyraził nadzieję, że Francya złagodzi jego warunki. — Król, mający dopiero lat 15, nazywa się Kienphuc; rejencya spoczywa w ręku byłego ministra finansów, który był także sprawcą ostatniéj rewolucyi.

Nowy gabinet egipski, czyli raczéj rząd angielski zmienił widocznie dawne swe postanowienia ewakuowania Sudanu. Ustanowiona na propozycyą ministra wojny rada, składająca się z Nubara, Abdel Kadera paszów, z jeneralnego konsula Baringa i jenerała Wood, zastanawiała się wczoraj nad tém, jak zapobiedz ewakuacyi Sudanu. Minister wojny, Abdel Kader pasza zaproponował wysłanie Hassana Hamzi do Chartum i Sułtana Fabbius paszy jako nieograniczonego pełnomocnika do Kordofanu, Darfuru i wazala Egiptu. — Rząd egipski zamyśla werbować ochotników w Europie; w tym celu wyjechał wczoraj z Kairu do Carogrodu pułkownik Zohrab, ażeby tam zakontraktować 1000 Albańczyków do służby w wojsku egipskim.

W sejmie zagrzebskim wyprawia partya Starcewicza ustawiczne skandale. Stronnictwo narodowe usiłuje złagodzić wściekłość Starcewiczanów, ale usiłowania te nie odnoszą żadnego skutku. Na wczorajszém posiedzeniu sejmu cofnął członek tego stronnictwa, Loncsaricz, wniosek o wykluczenie całéj partyi wichrzycieli. Starcewicz oświadczył, że nie obchodzi go wcale ta na tajném posiedzeniu powzięta uchwała; sejm uchwalił więc wykluczenie Starcewicza. Klub partyi narodowéj ustanowił wydział, którego zadaniem będzie czuwać nad utrzymaniem porządku obrad.

Z Petersburga odbiera ponownie kilka dzienników niemieckich wiadomość, jakoby Katkow popaść miał w niełaskę u cara. Powodem téj niełaski miało być wedle korespondenta „Berliner Tageblattu“ zachowanie się Katkowa wobec operacyi finansowych ministra skarbu Bungego. Urzędowy publicysta dworski krytykował bardzo ostro plan finansowy Bungego tak, że nawet „Praw. Wiestnik“ widział się zmuszony odeprzeć ataki jako pozbawione wszelkiéj słuszności i podstawy; wystąpienie Katkowa miał i car zganić i nazwać je niepatryotycznem.

W Odessie umarł na dniu 12 b. m. w 58 roku życia głośny czasu swego jenerał Rościsław Fadajew. Znany on jest więcéj ze swych tendencyi i pism panslawistycznych, niż z głośnych czynów na widowni wojennéj. Jako pisarz wojskowy dał się poznać najpierw ze swoich szkiców podróżnych. Przez lat piętnaście był Fadajew w sztabie księcia Barjatyńskiego na Kaukazie, późniéj zostawał na tém stanowisku pod komendą wielkiego księcia Michała. Z Kaukazu przeniósł się, wziąwszy dymisyą, do Moskwy w randze jenerał-majora. Zajmował się tu przeważnie pracami literackiemi, które jednak nie zadowalniały jego ambicyi, oddał się więc pracy publicystycznéj w przekonaniu, że potrafi wywierać wpływ w świecie politycznym. Pamiętne są jego artykuły pod tytułem „Rzut oka na politykę wschodnią“ — które panslawiści uważali za swój program. Przed wojną turecko-rosyjską znalazł się Fadajew na Wschodzie i nie było wówczas jednego dziennika, w którymby nazwisko jenerała nie figurowało. Występował on bowiem jako stanowczy przeciwnik Niemiec i w pismach swoich propagował jako główne zadanie, najpierw obalenie potęgi i wpływów niemieckich, a potém protektorat rosyjski nad wszystkimi Słowianami Europy. Według zapatrywań Fadajewa, droga do Carogrodu wieść miała na Wiedeń. Naturalnie, że świat urzędowy stanowczo i otwarcie oświadczał, iż zapatrywania Fadajewa nie mają nic wspólnego ze sferami półurzędowemi w Petersburgu, ale mimo to wpływ jenerała na umysły słabsze był wielki, i od niego głównie datuje się uśmierzona dziś nieco walka na słowa przeciw Zachodowi i „zapadnikom“.

* ***Z Koła polskiego.*** Przedwczoraj na posiedzeniu Koła polskiego w Berlinie wybrani zostali na następne cztery tygodnie do komisyi parlamentarnéj pp. prezes Koła dr. Szuman, Kaź. Kantak i ks. dr. Stablewski; na zastępców zaś pp. Wład. Wierzbiński i Teofil Magdziński.

W sprawie
opodatkowania Spółek zarobkowych.

IV.

W roku 1882 i następnym dowiadujemy się, że władze gminne, zwłaszcza po miastach obłożyły Spółki podatkami komunalnemi i komunalnemi dodatkami do podatku procederowego. Spółka w Tangermünde (w prowincyi saskiéj) obciążana takim dodatkiem, założyła reklamacyą i została na rozkaz ministra dla spraw wewnętrznych, przesłany jéj przez naczelnego prezesa prowincyi saskiéj pod dniem 4 czerwca 1882, zwolnioną od tego podatku, a magistratowi polecono, aby zwrócił Spółce zapłacone przez nią pieniądze. Zarząd Spółki opierał się głównie na § 4 ordynacyi miejskiéj z dnia 30 maja 1853, nakazującym tylko osobom fizycznym i prawnym ponosić ciężary komunalne. Wszystkie niższe instancye aż do naczelnego prezesa oddalały Spółkę z reklamacyą, dopiero minister spraw wewnętrznych na jéj korzyść zadekretował.

Jako dowód oryginalnego pomysłu podajemy, że magistrat w Alsleben, gdy pociągnąwszy tamtejszą Spółkę do podatku komunalnego, został przez naczelnego prezesa wezwanym do skreślenia Spółki z wykazu podatkujących na cele komunalne, zażądał opłaty podatku komunalnego od członków zamiejscowych. Członkowie ci atoli nie uznawali się obowiązanymi płacić komunalne do kasy gminnéj w Alsleben, założyli rekurs i rozporządzeniem naczelnego prezesa z dnia 26 czerwca 1883 r. zostali od podatku tego zwolnieni, „ponieważ ztąd, że Spółka trudni się procederem, nie należy wnosić, iż każdy jéj członek proceder tenże prowadzi. Członkowie są już i tak opodatkowani w swych gminach jako przemysłowcy itp., gdyby jeszcze mieli ex titulo członkostwa opłacać podatki do gmin, w których są Spółki, do których należą, w takim razie podwójnie byliby opodatkowani.“

Na pociąganie Spółek do podatków komunalnych, a zwłaszcza procederowych, żalono się od kilku lat prawie na każdym sejmiku niemieckich Spółek zarobkowych. Dnia 19 i 20 lipca r. z. poruszono także kwestyą podatków procederowych na sejmiku w Glückstadt, przyczém delegat z Heiligenhafen oświadczył, że jego Spółka opłacała dawniéj podatek procederowy, na radę patronatu zmieniła jednak § 1 ustaw o tyle, że jasno z niego wynika, iż Spółka tylko z członkami odrabia interesa finansowe. W skutek téj zmiany ustaw zwolniono Spółkę od opłaty podatku procederowego. Przy téj sposobności zauważył Parisius, reprezentant patronatu niemieckiego, że „prawa, dotyczące opodatkowania procederu, nie zostały dotychczas w Prusiech zmienione, obecne atoli ministerstwo zamierza jeszcze więcéj Spółek opodatkować. Sejm jeszcze nie orzekł w téj kwestyi, jego komisya petycyjna oświadczyła się za obarczeniem Spółek podatkiem procederowym, na co się pewno sejm zgodzi.“

Tak obecnie stoi kwestya opodatkowania Spółek; ciężarów komunalnych pozbędą się niezawodnie Spółki aż do przeprowadzenia nowéj ordynacyi miejskiéj i ustawy o podatkach komunalnych, ku czemu już projekt wygotowany. Trudniéj niewątpliwie będzie Spółkom oprzeć się podatkom procederowym, tém bardziéj, że nie ma już dr. Schulzego, któryby bronił Spółek, a którego głos władze rządowe snać szanowały, skoro, jak to niedawno temu pisano z Berlina, twierdzą w tych kołach, że nowy projekt do ustawy spółkowéj nie zostanie przedłożony patronatowi niemieckiemu, bo dotychczas nie ma on fachowego spadkobiercy po zmarłym patronie Spółek niemieckich. Parisius jest przygotowany na obłożenie Spółek podatkiem procederowym. Oby się nie sprawdziły jego obawy, bo byłby to wielki cios dla Spółek, które w rychłéj już przyszłości dostałyby na swe barki jeszcze inne znaczne ciężary podatkowe rządowe i komunalne. Tego obawiają się, i pewno słusznie, kierownicy niemieckich Spółek zarobkowych.

Zanim się jednak koła sejmowe zdecydują na obłożenie Spółek zarobkowych podatkiem procederowym; zanim nadto wyjdzie ustawa, nakładająca ciężary komunalne na Spółki zarobkowe, niechaj Spółki idą za radą zmarłego patrona Spółek niemieckich, dr. Schulzego, i niech się bronią przeciw wszelkiemu opodatkowaniu ich, posługując się wywodami naszego i niemieckiego patronatu.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 15 stycznia.

Izba poselska zajmowała się dziś niezmiernie ważnemi projektami podatkowemi, z których jeden zawiera organiczne zmiany systematu dochodowych podatków, drugi żąda nałożenia podatku na kapitały i renty. Ławy poselskie były zupełnie zajęte. Mówców zapisało się 31, z których 22 przeciw, 9 zaś za projektami przemawiać zamierzają.

Pierwszy zabrał głos przeciw projektowi baron Schorlemer z Alst. Mówca z góry oświadcza, że projekt, nakładający na kapitał i renty podatek, w ogóle uważa za praktyczny i dobry, w projekcie zaś, odnoszącym się do podatków dochodowych, gani skalę, wedle któréj wysokość podatków normowano. Mówca gani, że projekt dwie klasy zupełnie zwalnia od podatku dochodowego; bogatych zaś kapitalistów projekt wcale nie dotyka. Zbawienniejszą byłoby rzeczą i niewątpliwie więcéj pożądaną opodatkowanym samym, gdyby rząd nareszcie się zajął szczerze gruntowną reformą podatków komunalnych. W końcu mówca wnosi, żeby projekt cały przekazano komisyi, złożonéj z 21 członków, a ta będzie umiała projektowi nadać formę, która przyjęcie projektu niezmiernie ułatwi.

Poseł Rauchhaupt nie ma słów dość gorących, by wyrazić swą radość serdeczną, ponieważ rząd nareszcie się zdecydował i przedłożył od dawna oczekiwane i z upragnieniem wyglądane projekta, reformujące dotychczasowy systemat podatkowy. Ztąd bierze mówca pohop do wygłoszenia szumnego panegiryku na cześć rządu. Liberałów wzywa p. Rauchhaupt, żeby porzucili wreszcie stanowisko opozycyjne i łącznie z konserwatystami pracowali nad zbawiennem dziełem reformy podatkowéj.

Poseł Richter z wręcz przeciwnego stanowiska zapatruje się na elaborat rządowy i wedle tego ocenia jego wartość. Przywódzca postępowców nie szczędził wyrazów, w które słownik jego obfituje, by nienawistne mu reformy podatkowe przedstawić w świetle jak najgorszém. „Projekt jeden i drugi, powiada mówca, to dzieło bez wszelkiéj wartości, wykończone przez jakiegoś dyletanta, który na ślepo szedł za wskazówkami kanclerza.“ Podatek nałożony na kapitały i renty przysporzy niewątpliwie kasie rządowéj dużo dochodów, więcéj może, aniżeli się spodziewano, ale ostatecznie nie jest on niczém inném, jak przybranym w odmienną nieco szatę podatkiem dochodowym. W końcu oświadcza mówca, że projekta niniejsze nie mają innego celu, jak chyba ścieśnić i ograniczyć prawa narodu, a mianowicie reprezentantów jego w sejmie, którym pomiędzy innymi przysługuje prawo normowania budżetu dochodów i rozchodów państwowych.

Przeciwko ostrym zarzutom Richtera występuje minister skarbu p. Scholz z gorącą filipiką. Pan minister usiłuje udowodnić, że projekt przedłożony nie jest wcale, jak to p. Richter twierdzi, elaboratem, obliczonym jedynie na korzyść rządu, ale pożądaną rzeczywiście przez wszystkie niemal stronnictwa reformą podatkową. Prasa postępowa, a mianowicie „Reichsfreund“ Richtera od dawna już zaczepia i podaje w podejrzenie wszelkie zamiary i plany rządu, tendencya złośliwa wszakże tych pism jest jasna. P. minister z niezwykłém uniesieniem piętnuje prace i dążności postępowców, jako wrogie rządowi i porządkowi społecznemu. W dalszym toku przemówienia swego broni p. Scholz rządu w obec zarzutu, jakoby zamierzał ograniczyć prawa wyborcze narodu; — o tém rząd, tak p. minister zapewnia, ani nie myślał; chodzi mu jedynie o przeprowadzenie gruntownéj reformy w systemie podatkowym. Przy końcu swéj długiéj mowy, w czasie któréj zjawili się w Izbie także panowie Puttkamer i Boetticher, zwraca się pan minister do stronnictwa liberalnego i w gorących słowach nawołuje członków jego do wspólnéj z rządem pracy, bo jedynym jéj celem jest: nieść ulgę narodowi, na którym spoczywa cały ciężar opłat podatkowych.

Po niektórych uwagach osobistych Izba zamyka posiedzenie.

Jutro toczyć się będą obrady nad tym samym przedmiotem i prawdopodobnie przekaże Izba projekta komisyi, złożonéj z 21 członków.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 14 stycznia.

(Jeszcze propozycye „Słowa.“ — Hr. St. Badenii. — Ks. Metropolita Sembratowicz.)

„Słowo“ wylicza w dalszym ciągu szereg kwestyi, jakie, zdaniem jego, powinny przyjść pod obrady delegatów duchowieństwa ruskiego. Mianowicie idzie autorowi artykułu o zmianę w hierarchii kościelnéj i w całém urządzeniu cerkwi. Zdaniem jego Ruś przy zawieraniu unii nie przyjęła konsystorskiego systemu rządzenia eparchiami, lecz zastrzegła sobie system synodalny; daléj nie przyjęła Ruś reformatorskich urządzeń soboru trydenckiego, lecz zawsze wołała o dotrzymanie postanowień soboru florentyńskiego i buli Papieża Leona X w sprawie zawierania małżeństw przez księży i noszenia brody. Długie te wywody kończy autor żądaniem, aby duchowieństwo grecko-katolickie, które się w dniu 20 b. m. zjedzie do Lwowa, zaprotestowało przeciwko wszelkim „naleciałościom“ łacińskim.

Cesarz zatwierdził wybór hr. Stanisława Badeniego na członka rady szkólnéj w miejsce ś. p. Henryka Szmitta.

Obiegają tu pogłoski, ze ksiądz Metropolita Józef Sembratowicz powróci na stałe mieszkanie do Lwowa, i zamieszka w klasztorze OO. Karmeljtów. Dawnemi czasy klasztor ten był ulubioném miejscem pobytu ks. Sembratowicza, zanim został Biskupem. Do Jura nigdy nie zajeżdżał — u OO. Karmelitów mieszkał, mszą św. odprawiał, słuchał spowiedzi itd.

Do rady Macierzy polskiéj wybrani zostali w miejsce księdza Siemieńskiego i p. Alberta Wilczyńskiego, ksiądz Arcybiskup Issakowicz obrz. orm. i p. Bolesław Baranowski, inspektor szkól okręgowych galicyjskich, dotychczasowy redaktor „Szkoły.“

Berlin, 15 stycznia.

(Debaty o nowych podatkach.)

Dziś rozpoczęła się w Izbie poselskiéj jeneralna debata nad wnioskiem o nowych podatkach. Pierwszy z mówców, Schorlemer z Alst, porównał w jasnym wywodzie korzyści z niedostatkami tego wniosku, a przedewszystkiém położył nacisk na niestósowną i niesprawiedliwą skalę podatkową, na pokrzywdzone, a nową tą skalą spowodowane, prawo wyborów państwowych i komunalnych, w końcu zaś na żądane przez rząd zniesienie tak zwanego skwotyzowania podatków. Jak było do przewidzenia, natrafił mówca — szczególniéj pod względem ostatniego punktu — na najzaciętszą opozycyą ministra skarbu, który w swém uniesieniu tak daleko poszedł, iż wywody mówcy, broniącego najelementarniejszych podstaw konstytucyjnych (do wywodów tych

przyłączył się także i Eug. Richter), wzgardliwym tonem skrytykował, oraz napomknął, że rząd okroi tak sejmowi, jak parlamentowi władzę ustanawiania wysokości budżetu.

Myśl do téj władzy parlamentu podał poseł Ludwig (którego pogrzeb jutro się odbędzie), a we formę ujęli ją Frankenstein, Windthorst i Ruppert. Treścią jéj jest — jak wiadomo — to, że dochód z podatków państwowych, który przewyższy sumę 150 milionów marek, ma być przez rząd Rzeszy na pojedyńcze państwa rozdzielony, a te potém za pomocą składek matrykularnych, przez parlament ustanowionych, pokryć powinny wydatki całego państwa. Prawo to, stanowiące o dochodach i wydatkach państwowych, przysługujące parlamentowi, a będące podstawą federacyjnéj i konstytucyjnéj zasady, było rządowi, dążącemu do władzy dyskrecyjnéj, dawno solą w oku i centrum w r. 1879 z tego powodu tylko jedynie wycisnęło koncesyą na rządzie, iż ten rząd widział, że w przeciwnym razie nie byłby osięgnął większości dla taryfy celnéj.

Pojutrze wniosek Reichenspergera stanie na porządku dziennym.

Wiedeń, 14 stycznia.

(Schenk i Sp.)

(∞) Różne świeże szczegóły, względnie sprostowania zmuszają nas powrócić ponownie do téj sprawy, która od kilku dni więcéj zajmuje tutaj umysły, aniżeliby to mógł uczynić najważniejszy wypadek polityczny. I rzeczywiście w rocznikach kryminalnych szereg zbrodni, dokonanych z taką przebiegłością, rzecby można systematycznością, jak zabójstwa, któremi kierował Hugon Schenk, należy do zjawisk — na szczęście — arcyrzadkich.

Hugon Schenk urodził się 11 lutego 1849 roku w Czechach na Morawii, gdzie ojciec jego był „justicyaryuszem“ czyli sędzią dominialnym; dopiero późniéj ojciec przeniósł się na sędziego do Cieszyna, gdzie umarł w r. 1859. Hugon zwiedzał gimnazyum w Ołomuńcu, w r. 1874 przebywał dłuższy czas w Londynie, następnie otworzył skład kupiecki w swém rodzinném miasteczku, potém skład węgli w Pradze, wreszcie w roku 1880 przeniósł się do Wiednia. W marcu r. 1881 znajdował się znowu w Ołomuńcu, gdzie miał otrzymać urząd dyrektora fabryki, gdy tymczasem został przyaresztowany wskutek skargi pierwszéj swéj ofiary, Bergerównéj. Następnie dwa lata przesiedział w więzieniu, które opuściwszy w marcu r. 1883, natychmiast rozpoczął swe zbrodnicze rzemiosło. Na miesiąc maj przypada zabójstwo Katarzyny i Józefiny Timalowych, na sierpień zabójstwo Ketterówny, na 29go grudnia zabójstwo Róży Ferenczy. Prócz tego wykonał dnia 3 kwietnia r. 1883 zamach zabójczy na młynarza Podberę w okolicach Lundenburga i jak się zdaje jeszcze kilka innych zbrodni.

Najdokładniéj dotąd wyjaśniono zabójstwo Róży Ferenczy, 32 letniéj, urodzonéj w Węgrzech, służącéj. Dnia 29 grudnia dziewczyna ta w towarzystwie dwóch mężczyzn rannym pociągiem przybyła do Pressburga, a ztamtąd pieszo do pobliskiego Wolfsthalu, gdzie wszyscy trzéj zjedli obiad w oberzy pod „Czerwonym wołem.“ Po obiedzie wyszli na przechadzkę do lasu nad Dunajem; w kilka dni późniéj znaleziono tam ślady krwi i szmaty sukni, które gospodyni wymienionéj oberzy poznała jako te, którą miała na sobie owa dziewczyna (trupa dopiero wczoraj wyrzucił Dunaj pod Ostrzygoniem). Skoro tedy uwięziono Schenka, podejrzanego o morderstwo, popełnione na trzech wyż wymienionych niewiastach, policya natychmiast sprowadziła z Wolfsthalu ową właścicielkę oberzy pod „Czerwonym wołem“ i jéj gospodynią, które w Schenku i Schlossarku poznały owych dwóch mężczyzn, co się znajdowali w towarzystwie dziewczyny. W obec tak przekonywających dowodów, Schenk przyznał się do winy. Zeznania jego uzupełniła niejaka pani Kotze, u któréj Róża Ferenczy mieszkała od listopada do 29 grudnia. W dzień przedtém Schenk z Ferenczówną spędził wieczór w operze, zrana z Schlossarkiem, z którym się zapoznał w więzieniu, przyjechali dorożką po dziewczynę i wyjechali z nią koleją państwową do Pressburga. Pani Kotze w Schenku natychmiast poznała tego, którego jéj Róża przedstawiła jako swego narzeczonego.

Jak wiadomo, Schenk w roku 1879 ożenił się z niejaką Wandą, któréj nazwiska dotąd dzienniki nie wymieniły, ponieważ, jak się zdaje, pochodzi z bardzo zacnego domu. W czerwcu roku 1880 Schenk z żoną osiadł w Pradze. Kiedy potém przeniósł się do Wiednia, żona z synkiem pozostała w Pradze, obecnie zaś jest w Saatzu guwernantką u pewnego fabrykanta. Od wiosny r. z. Schenk miał w Linzu pomieszkanie, które dzielił z niejaką Ederówną, uważaną tam jako żona jego. Nadto od listopada utrzymywał w Salzburgu niejaką Emilią Höchsmann, z którą téż podróżował po Szwajcaryi, którą obsypywał podarunkami a, co najdziwniejsza, wspierał nawet jéj ubogich krewnych. W dwa dni po morderstwie, popełnioném pod Pressburgiem na Róży Ferenczy, Schenk zjawia się znowu w Salzburgu u Emilii. Dnia 4 stycznia, wyprostowawszy się przed nią, zapytał nagle na pół na séryo, na pół żartobliwié: „za co mnie właściwie uważasz?“ „Jeżeli mam powiedzieć prawdę, odrzekła, za Rossę Sandora“ (znanego bandytę węgierskiego). „Dla czego nie raczéj Rinaldo Rinaldini?“ — „Toć prawie to samo.“ Potém Schenk się pożegnał i wyjechał do Wiednia, gdzie natychmiast został przyaresztowany w pomieszkaniu Schlossareka.

Hugon Schenk jest przystojnym mężczyzną, o blond wąsiku, eleganckich ruchach i bardzo przyjemnych manierach. Wobec służących i kucharek, które zamierzał złupić, poprzestawał na tytule inżyniera. Natomiast Emilii wyznał, że jest właściwie synem hrabiego Wielopolskiego, wysłańcem nihilistów, powiernikiem księcia Reuss (ambasadora niemieckiego) itd. W więzieniu jest pono spokojnym i cieszy się wybornym apetytem. Natomiast brat jego młodszy Karól jest to słabowity suchotnik. Schlossarek, wysoki, chudy, o czarnéj brodzie, zapadł ciężko na tyfus.

Co do pierwszéj sprawki H. Schenka, znajdujemy w kronice sądowéj tutejszych dzienników z 1 października roku 1881 następującą suchą wzmiankę: o oszustwo. Były podróżujący Hugon Schenk utrzymywał skład papieru w Wolfsthal, późniéj handel węgli w Karlinie (Troga). Gdy i tam nie powiodło mu się, przybył do Wiednia i ogłosił w jednym z tutejszych dzienników, że szuka żony, choć był żonaty. Dziewczyna, która wpadła w zasadzkę, opłaciła swą nieostrożność stratą 490 flor., za co sąd przysięgłych dziś skazał Schenka na 2 lata więzienia.“

NIEMCY.

* Berlin, 15 stycznia. Prasa berlińska rozpisywała się w ostatnich dniach w obszernych artykułach o stanowisku, jakie stronnictwa liberalne wobec projektów podatkowych rządu zajmą. „National Ztg.“ pisze teraz w téj sprawie tak:

„W łonie stronnictw liberalnych panuje wobec projektów podatkowych pod niejednym względem jak najzupełniejsza zgoda. Wiadomość, że delegaci trzech frakcyi liberalnych zebrali się na wspólną naradę zmodyfikować należy o tyle, że de facto miała tam miejsce li tylko wymiana zapatrywań pomiędzy niektórymi wybitniejszymi członkami frakcyi. Zgadzają się zaś liberalne frakcye przedewszystkiem w następujących punktach: Projekt rządowy domaga się zniesienia t. zw. „Verwendungsgesetz“ Hobrechta; — jeżeli dziś nie możemy postarać się o rozszerzenie praw reprezentacyi narodu, to obowiązkiem naszym jest strzedz przynajmniéj tych praw, które nam dotychczas przyznano. Projekt niniejszy nie ma innego celu, jedno zniszczyć dotychczasowy porządek podatków komunalnych; w dalszéj zaś konsekwencyi zniszczy ustawa przyjęta dotychczasowy system wyborczy. Porządek, w jakim się odbywają prace komisyi szacunkowéj dla podatków dochodowych, powinien być wszędzie i zawsze jednolity. Urzędnikom nie godzi się przyznać większego wpływu w téj sprawie. System podatków od kapitału i rent jest zupełnie fałszywie zorganizowany. Opodatkowanie towarzystw akcyjnych jest niesłuszne i niesprawiedliwe; przepisów zaś, odnoszących się do opodatkowania bankierów, niepodobna przyjąć“.

„Volks Ztg.“ zbywa całą tę sprawę bardzo krótko, kiedy pisze:

„Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby trzy frakcye liberalne były zamianowały delegatów, którzyby się postarali o to, żeby liberalni wszystkich odcieni złączyli się do wspólnéj akcyi w sprawie projektów podatkowych, jest zupełnie bezpodstawną.“

— „Trier. Landesztg.“ donosi, że dla znacznéj części wyświęconych po r. 1873 księży dyecezyi trewirskiéj już nadeszły żądane dyspensy.

— W Ziembicach na Ślązku wybrano dziś posłem do sejmu pruskiego na miejsce zmarłego posła Nitsche, barona Huene, członka centrum, 210 głosami; — resztę 55 głosów odebrał kandydat konserwatywny Chappuis.

ROSYA.

* „Moskowskija Wiedomosti“ odpowiadając na artykuł jednego z dzienników wychodzących w Moskwie, a dotyczący dziejów Polski, wyrażają się jak następuje:

Państwo polskie upadło nie z winy Rosyi, ale jedynie i wyłącznie wskutek historycznie i przez codzienne doświadczenie dowiedzionéj niezdolności Polaków do życia politycznego. Polska nie zdołała sobie wyrobić jednéj, niezaprzeczonéj zwierzchniéj władzy i padła ofiarą różnowładztwa, Rosya zaś, z małemi wyjątkami, odzyskała tylko swoją historyczną i narodową własność, zagarniętą przez Polskę. Rząd rosyjski nigdy nie dążył do prześladowania i wytępiania właściwości Polaków, jak to utrzymuje bawiący się w polonofilizm moskiewski dzienniczek, przeciwnie nadał Polsce podbitéj i bezsilnéj polityczną swobodę, dał konstytucyą i wojsko, oraz oddał do jéj zupełnéj i niezależnéj dyspozycyi wychowanie, oraz sfery administracyjno-policyjną i sądową. W obec tego mówić o uciskaniu Polaków ze strony Rosyi, jest to obrażać swoich czytelników, licząc na ich nieświadomość. Nie Rosyi winą, jeżeli Polacy z nadanéj im swobody korzystać nie umieli i użyli jéj na złe i szkodę Rosyi. W skutek dwóch najzupełniéj nierozsądnych powstań w latach 1830 i 1863, rząd rosyjski ze względu na własne bezpieczeństwo był zmuszony przedsięwziąć środki, mające na celu stłumienie wszelkich nieprzyjaznych Rosyi tendencyi, tudzież wziąć na siebie przewodnictwo we wszelkich sferach życia społecznego. Srodki te z czasem złożyły kompletny system, a ścisłe ich zastósowanie przynosi wielką korzyść ludności polskiéj. W obecnym czasie, dzięki tym środkom i opiece, mającéj jedynie na celu dobro narodu, kraj przywiślański znajduje się w kwitnącym stanie, co stwierdzają nawet wrogowie Rosyi. Brak politycznéj swobody nietylko nie szkodzi Polakom, ale przynosi im wielką korzyść, gdyż daje możność zużytkowania najlepszych sił narodowych na to, co rzeczywiście jest pożytecznem narodowi: na rozwój jego dobrobytu pod względem umysłowym, obyczajowym i ekonomicznym. Wskutek tego miliony polskich włościan zupełnie są zadowolone ze swego obecnego położenia, z pobożną wdzięcznością wspominają o swoim cesarzu oswobodzicielu i serdecznie modlą się do Boga o długie lata dla obecnie panującego monarchy. Niemniéj oddaną jest Rosyi liczna klasa przemysłowców i kupców, którzy drżą na myśl o wojnie, powstaniu lub zaburzeniach w kraju. Nareszcie w rozumnéj cząstce polskiéj arystokracyi daje się dostrzegać pewna skłonność do zbliżenia się do Rosyi. Pozostaje znana wszystkim partya polskich agitatorów, rekrutująca się przeważnie z tak nazwanéj polskiéj inteligencyi, z niczego niezadowolonéj, niezadowolonéj nawet z dobrobytu kraju — a organem hasła któréj stał się obecnie moskiewski dzienniczek.

Podajemy ustęp ten bez wszelkiego komentarza. P. Katkow wie niezawodnie, że pisze absurda, aleć postawił sobie za zadanie rzucać kalumnie na Polaków, i od téj zasady nie chce odstąpić.

— Znany autor broszury w języku włoskim wydanéj p. t. „La Russia sotterranea“ (Rosya podziemna), przesłał londyńskiemu dziennikowi „Daily News“ niezwykle ciekawe notatki o systemach szpiegostwa moskiewskiego. Metodzie Sudejkina, tego „artysty policyjnego“, poświęca autor oczywiście najwięcéj miejsca, tak o niéj powiadając:

System Sudejkina zadowolić mógł wszelkie wymogi najbardziéj interesującego romansu. Plan jego polegał na tém, aby nikogo, chociażby był indywiduum najniebezpieczniejszém, nie aresztować w chwili pierwszego podejrzenia, ale śledzić go krok za krokiem, dniem i nocą czuwać nad nim, wyszukiwać jego przyjaciół i znajomych i z tymi tak samo postępować, a dopiero w danym momencie wszystkich w jednę sieć pochwycić — wszystkich z wyjątkiem kilku, albowiem Sudejkin był zanadto zręcznym w swojem rzemiośle, aby nie wiedział, że kilku sprzysiężonych na wolnéj stopie pozostawiając, może z ich poruszeń ważniejszych jeszcze dowiedzieć się rzeczy. Tak w roku 1878 zamykał Sudejkin w Kijowie każdego podejrzanego o należenie do spisku, późniéj jednak wielu z uwięzionych, choćby i ciężéj obwinionych, ale mniéj przebiegłych, puścił na wolną stopę. Ci niezręcznem postępowaniem swojem dopomogli Sudejkinowi do odkrycia wielu ważnych okoliczności. Wiedli oni żywot pożałowania godny. Na każdym kroku śledziła ich policya, dom, w który wstąpili, był od tego czasu podejrzanym, każdy, do kogo przemówili, był notowanym i każdéj chwili mógł być aresztowanym. Przyjaźń ich była prawdziwie nieszczęsną — życzliwość przekleństwem. Sudejkin dążył do zupełnego zgniecenia nihilizmu. Brał się na różne sposoby. Najmował on ajentów prowokatorów, na ten cel nie żałując nigdy pieniędzy. Sam osobiście był wszędzie i nigdzie. Doszedłszy do perfekcyi w sztuce udawania — symulowania i dyssymulowania — zdołał posiąść niejednokrotnie zaufanie więźniów. Jakkolwiek bowiem przepełniał więzienia najlepszymi i najtęższymi ludźmi Rosyi, głosił, że w głębi serca jest liberałem i sympatyzuje z zasadami socyalizmu. Nieznośnych stósunków, które rewolucyoniści chcieli usunąć, nie miał poczciwiec zamiaru wcale ochraniać. W przewrotności swojéj posuwał się nawet tak dalece — a mówię to (Stepniak) z własnego doświadczenia — że głosił, iż terroryzm w Moskwie jest godzien pochwały i że on jedynie zdoła usunąć złe, pod którém jęczy ludność caratu. „Ja wcale — mówił — nie potępiam mordowania szpiegów i oprawców, jak n. p. Trepow. Łotry tego rodzaju nie powinny żyć na świecie!“ — To były jego własne słowa!

Zawsze atoli wyrażał się z wszelkim szacunkiem o osobie cara, którego bezpieczeństwo uważał za konieczne dla dobra ludu. Zdawało się, jakoby jedynym jego celem było tylko powstrzymywać wszelkie zamachy na tak drogocenne dla Rosyi życie. Zresztą — mówił — nie chciałby nikomu nic złego wyrządzić. Alboż nie wiadomo, że wielu nihilistów, których każdéj chwili mógł uwięzić, pozostawił na wolnéj stopie? Chodziło mu tylko o samego cara, który — Sudejkin dawał na to słowo — po zgnieceniu nihilizmu, ogłosiłby amnestyą i zaprowadził reformy. Na jakie pomysły wpadał ten arcymistrz w swojéj sztuce, niech świadczy fakt, że założył w Genewie pismo, które wręcz głosi rewolucyą i mord! Zrobił to zaś w tym celu, aby partyą „Nar. Woli“ zawikłać w sprzysiężenie i zgnieść ją następnie. W kołach robotników udawał Sudejkin demokratę, zwolennika słowianofilskiéj monarchii a wroga klas wykształconych. Z liberałami był liberałem — między propagandystami żarliwym agitatorem — zawsze zaś i wszędzie patryotą, który tylko dobro ojczyzny ma na oku. Jego pozorna szczerość i otwartość — któréj częstokroć łzy towarzyszyły — dodawała prawdziwości jego słowom, łudziła wielu, którzy go nie znali, a nawet i takich, którzy go znali.

Celem powiększenia swojéj armii szpiegowskiéj wpadł na pomysł, który jak jest łotrowskim, tak téż i zgoła nowym. Oto pod tym albo owym pozorem wzywał do swego biura młodych ludzi i kobiety, rozmawiał z nimi, przyjmował drugi i trzeci raz — proponując wreszcie wstąpienie w jego szeregi szpiegowskie. Jeżeli zaś napotkał opór, groził rozgłoszeniem, że dotyczące osoby bywają u niego od dłuższego czasu w celach denuncyatorskich. Metodą tą posługiwał się bardzo często i — z powodzeniem. Raz kazał Sudejkin urządzić jednemu ze swoich ajentów zamach na... siebie samego, aby przy téj sposobności pochwytać sprzysiężonych in flagranti. Projekt ten był już na drodze urzeczywistnienia, ale w przeddzień dokonania zamachu cofnął się Sudejkin, niedowierzając ajentowi. Swiadczy to w każdym razie o bezgranicznéj przewrotności jego, która go popychała do narażania nawet własnego życia. Wyliczenie podobnych sztuczek Sudejkina zajęłoby tom cały. W rzeczywistości nie był jednak Sudejkin ani okrutnym, ani téż fanatykiem. Brał wszystko na żart — socyalizm czy monarchią. Nie był téż chciwym — posiadał tylko namiętność panowania. Największą jego radością było, gdy mógł igrać z życiem i wolnością bliźnich swoich, jak kot z myszą.

O niebezpieczeństwie, jakie mu ciągle groziło, wiedział dobrze. Niejednokrotnie wyrażał się przed uwięzionymi rewolucyonistami, że wpierw albo później dosięgnie go ich mściwa ręka. Ale mówił to ze śmiechem.

— Według „Frankf. Ztg“ obiegają w Petersburgu pogłoski, iż dwóch z morderców Sudejkina przyaresztowano na Wasilym Ostrowiu. Gospodyni pomieszkania, w którém się ulokowali, znalazła przy uprzątaniu, którego jéj ci lokatorowie zabronili, pokrwawioną bieliznę, o czém doniosła policyi.

— Na podstawie prawa prasowego zakazał minister spraw wewnętrznych sprzedaży pojedyńczych numerów pisma „Listok.“

— Do „Wiener Allg. Ztg.“ donoszą z Petersburga, co następuje:

W ostatnich dniach tutejsze wysokie koła miały otrzymać ponowne ostrzeżenie z Londynu. W Londynie, w mieszkaniu pewnego nihilisty, który nagle zniknął a który utrzymywał stósunki z Irlandczykami, znaleziono list cyfrowany z Petersburga. Policyi udało się odczytać ów list, w którym powiedziano, że strzał rewolwerowy jest pewniejszy jak bomba dynamitowa; należy tylko zaczekać na sposobność, aby można równocześnie z carem zgładzić także carewicza. W tym tylko razie można liczyć z pewnością na zupełną anarchią. Również z Paryża nadesłano do Petersburga ostrzeżenia.

— Tenże sam dziennik podaje w depeszy peterburskiéj następujące doniesienie:

Przygoda nocna

w wigilią Nowego Roku.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 13.)

IX.

Być może, że duch wina spotęgował się wzrastającym mrozem nocy, lub też pomyłką Rózi, dość, że pustota księcia-stróża przeszła wszelkie granice. Wśród tłumu przechodzących stanął na rogu jednéj ulicy i tak silnie w róg zadął, że wszystkie kobiety z wrzaskiem przeraźliwym odskoczyły, a mężczyzni zesztywnieli od strachu. Julian wygwizdawszy godzinę, zaczął śpiewać:

Miasteczko nasze kochane,
Ma w handlu wielką odmianą.
Nawet panienki z różową płcią
Bez mężów jakoś długo są.
Towar się prosi, radby już,
Ale panowie — ani rusz.

— To niegodziwie — zawołało kilka kobiecych głosów z tłumu — żeby nas z towarem porównywać.

Lecz mężczyzni, znajdujący się przy tém, śmiali się z całego serca.

— Da capo! — krzyknęli jacyś podchmieleni panicze.

— Brawo stróżu! — wołali inni.

— Jak się poważysz niepoczciwcze jakiś obrażać nasze kobiety publicznie na ulicy — zaryczał na stróża młody oficerek, prowadzący ładne dziewczę.

— Panie oficerze, stróż niestety prawdę wyśpiewał, — odpowiedział mu młody młynarz. — I właśnie ta dziewczyna, którą pan prowadzi, dowodzi téj prawdy. Hola, moja panno, znasz ty mnie? Wiesz, kto ja jestem? Czyż to przyzwoicie, ażeby narzeczona chodziła po nocy z innymi mężczyznami. Jutro rozmówię się z twoją matką. A o tobie moja panno nie chcę już nic więcéj wiedzieć.

Dziewczyna zasłoniła twarz i ciągnąc za ramię oficera, chciała się wymknąć z tłumu. Oficer jednak, jako bohater i wojownik nie miał zamiaru tak prędko uchodzić przed młynarzem, i chciał z honorem plac opuścić.

Zaklął więc straszliwie, a ponieważ i młynarz nie milczał, oficer zamierzył się na niego laską. Równocześnie wszelako podniosły się duże mieszczańskie pięści, uzbrojone dwoma laskami i skrzyżowały się groźnie nad głową oficera.

— Panie — zawołał barczysty piwowar — tutaj nie zaczynać dopiero kłótni dla takiéj wietrznicy. Ja znam młynarza, zacny to człowiek. On ma racyą i stróż też ma racyą, jakem żyw! Uczciwy mieszczanin i rzemielnik nie chce i nie może sobie z naszego miasta dobrać żony. Wszystkie tutejsze kobiety chcą się nad stan wynosić, zamiast robić pończochy, czytają romanse, zamiast kuchni i gospodarstwa doglądać, biegają po teatrach i koncertach. W domu pełno nieładu i brudu, a po ulicach chodzą wystrojone, niby księżniczki. Zamiast posagu, wnoszą w dom romanse i lenistwo. Panie, ja mówię z doświadczenia. Gdyby nasze córki mieszczańskie nie były tak zepsute, miałbym już dawno żonę.

Wszyscy obecni wybuchli głośnym śmiechem. Oficer cofnął się po woli na widok dwóch trzcin hiszpańskich i rzekł gniewnie:

— Tegoby jeszcze brakowało, i żebym tu miał słuchać kazań tego motłochu mieszańskiego.

— Co, motłoch mieszczański? — zawołał kowal, uzbrojony jedną z trzcin hiszpańskich. — Wy szlacheckie próżniaki, których my naszemi podatkami i czynszami żywić musimy, wy nas nazywacie motłochem? Wasze życie rozwiozłe jest własnie winą, że w domach naszych szczęścia nie ma. Nie siedziałoby tyle zacnych dziewcząt na koszu, gdybyście się byli nauczyli pracować i modlić.

Na ten hałas poskoczyło kilku młodych oficerów na pomoc; ale i majstrów rzemieślników przybywało coraz więcéj.

Ulicznicy robili kule ze śniegu i bombardowali niemi w największy tłum, chcąc też przy tém się zabawić. Pierwsza kula śnieżna rozbiła się o dostojny nos eleganckiego oficera. który wziąwszy to za zaczepkę motłochu mieszczańskiego, zamierzył się po raz drugi kijem.

Nastąpiła bijatyka.

Książę, gdy padły pierwsze słowa sprzeczki, uszedł na inną ulicę ucieszony i śmiejący się, nie troszcząc się o następstwa swojéj śpiewki. Przybył przed pałac ministra finansów Vrodenlos, z którym to panem nie stał książę w najlepszym stósunku, jak się tego Filip dowiedział. U małżonki pana ministra był bal w ten wieczór. Julian w swoim satyrycznym humorze, stanął naprzeciw pałacu i zadął w róg z całéj siły. Kilku panów i pań otworzyło z nudów może okna, ciekawi zobaczyć stróża.

— Stróżu! zawołał jeden z nich — zaśpiewaj nam co ładnego na Nowy Rok! To wezwanie zwabiło więcéj jeszcze towarzystwa i samą panią ministrową do okna.

Julian wywołał jak zwykle godzinę, a potém śpiewał bardzo wyraźnie:

Ci, którzy w długach wzdychają,
Bankruta zysków nie znają,
Niechby niebiosów błagali,
By przez noc ministrem zostali.
Dzisiaj skarbów w kraju nie ma
Minister je w garści trzyma.

— Ach mdleję, słabo mi, zawołała ministrowa, stojąca właśnie u okna. Cóż to za łajdak, co się ośmiela podobne rzeczy śpiewać?

— Ekscellencyo! odpowiedział Julian odmienionym głosem a akcentem żydowskim, ja chciałem Waszéj Ekscelencyi małą przyjemność zrobić. Z pozwoleniem Jasnéj Pani, ja jestem nadworny żyd Abraham Lewi, Wasza Ekscelencya mnie przecież dobrze zna!

— Waj mir! zawrzasnął głos z wyższego piętra. Ty podły gałganie, ty chcesz być Abraham Lewi. Kto tu ma być Abrahamem Lewi? Nie jestem ja Abraham Lewi? Ty jesteś oszukańcem!

— Idźcie po odwach, zawołała pani ministrowa, Każcie tego człowieka przyaresztować.

Na te słowa wszyscy goście odbiegli od okien. Lecz książę téż nie czekał, tylko podwójnym krokiem przemierzył kilka zaułków.

Chmara sług z sekretarzami skarbu na czele wypadła z pałacu i goniła w okół, by złowić potwarcę. Nagle kilku z nich zawołało: „Mamy go!“ Na ten głos zbiegli się drudzy. W saméj rzeczy schwytali stróża rewirowego, który najniewinniéj w świecie stąpał po drodze swego zawodu. Otoczono go, związano i pomimo jego najwyraźniejszéj protestacyi zawleczono na odwach.

Oficer dyżurny bardzo zdziwiony rzekł:

Już mi przystawiono jednego stróża, który sarkastycznemi piosnkami na panny rezydencyi ogromną bijatykę wywołał pomiędzy oficerami i mieszczaństwem. Nowo przybyły więzień niechciał się do niczego przyznać i wymyślał potężnie, że chmara młodych ludzi, którzy pewno za wiele wypili, napadła i przeszkodziła mu w pełnieniu obowiązków jego zawodu. Jeden ze sekretarzy powtórzył mu ów wiersz, co tak słuszny gniew wzbudził pani ministrowy i wszystkich jéj gości. Obecni żołnierze pękali na to ze śmiechu. Poczciwy stróż przysięgał jednakże ze łzami, że mu nigdy nic podobnego do głowy nie przyszło.

Podczas gdy jeszcze trwało przesłuchiwanie stróża, który przysięgał na swoję niewinność i powoływał młodych ludzi do odpowiedzialności za wszelkie złe następstwa, a sekretarze zaczęli w saméj rzeczy wątpić o tożsamości schwytanego, zawołał szyldwach na dworze: „Wychódź do broni!“

— Żołnierze wypadli na dwór! Sekretarze dręczyli daléj pytaniami biednego stróża. W tém wszedł feldmarszałek na odwach w towarzystwie dyżurnego kapitana.

Hr. Tołstoj proponuje komitetowi ministrów obostrzenie stanu oblężenia i żąda nadania gubernatorom rozleglejszego pełnomocnictwa, ażeby mogli wszystkich podejrzanych bez wszelkich formalności i z pominięciem uchwał komisyi specyalnych skazywać na wygnanie w drodze administracyjnéj, a wszelkie zbrodnie przeciw państwu przekazywać sądom wojennym.

— W mieście Moskwie aresztowano 37 studentów tamtejszego uniwersytetu, poszlakowanych o pewien współudział w zamordowaniu Sudejkina.

— Sąd wojenny wydał wczoraj zrana wyrok w sprawie Rosickiego i towarzyszów. Rosickij uznany został winnym opieszalstwa w służbie, przekroczenia swych kompetencyi i rozmyślnego podawania fałszywych sprawozdań; Stratanowicz uznany winnym opieszałości w służbie i przedkładania raportów, o których wiedział, że są fałszywe; Taboure winien jest podania fałszywego sprawozdania. Wszystkim trzem przyznano łagodzące okoliczności. Daléj uznano winnym Dąbrowskiego opieszałości w służbie a Pietrowskiego niewykonania urzędowych zleceń. Zarzut, jakoby Stratanowicz, Taboure i Dąbrowski odbierali od dostawców podarki, uznano za niedowiedziony. Skazani zostali więc: Rosickij na $1^1/_3$ roku twierdzy, wykluczenie ze służby i pozbawienia kilku praw; Stratanowicz na wykluczenie ze służby i pozbawienie kilku praw, Dąbrowski na 1 miesięczny areszt na odwachu a Piotrowski na wykluczenie ze służby i pozbawienie kilku praw. Jewnewicza uwolniono. Szkoda wyrządzona przez Rosickiego ma być wynagrodzona w drodze administracyjnéj.

FRANCYA.

* Paryż, 15 stycznia. (Mityng robotników). Dzienniki paryskie zawierają długie opisy odbytego w sali Levisa wielkiego mityngu, w którym wzięło udział 4000 robotników. Panowały tamże dwa prądy. W jednym żądano użycia legalnych środków i wezwania władz i Izby, celem usunięcia braku roboty i nędzy. Drugi prąd spodziewał się lekarstwa jedynie tylko w najrychlejszéj rewolucyi. Rochefort stwierdził, że ostatni kierunek zdań przeważał. Reporter „Figara“ twierdzi, iż w tém zgromadzeniu po raz pierwszy przekonał się, że członkowie jego na wszystko są zdecydowani, a polega to na tém, że z 400,000 robotników paryskich istotnie 300,000 jest bez roboty i wystawionych z rodzinami na cierpienia głodowe. Zgromadzenie postanowiło zwołać we wszystkich dzielnicach miasta lokalne mityngi. Jeden ze stronników rewolucyi uzasadnił to zwołanie koniecznością zorganizowania się dokładnego zanim się da krok stanowczy, aby się potém nie wystawić na klęskę. Zgromadzenie rozeszło się przy śpiewie rewolucyjnéj „carmagnoli.“ — Policya uwięziła na ulicy kilku najniespokojniejszych.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 14 stycznia. Edmunds został na nowo obrany prezesem senatu.

Paryż, 15 stycznia. Nie potwierdza się wieść o przybyciu do Calais ambasadora chińskiego Tsenga. Ambasador nie opuścił Anglii.

Chrystyania, 15 stycznia. W dzisiejszym terminie sądu państwowego, w procesie przeciwko ministrom ukończył obrońca swą obronę i podał wniosek o uwolnienie ministra państwowego Selmera od oskarżenia podanego przeciw niemu przez „Odelstingh.“

Wiedeń, 15 stycznia. „Fremdenblatt“ podaje zaprzeczenie wiadomości, że cesarz austryacki miał pisać do Papieża list, w którym miały być oświadczenia, dotyczące możliwych odwiedzin cesarza u Papieża.

Londyn, 15 stycznia. Śledztwo przeciwko Wolffowi i Bondurandowi, oskarżonym o zamach w niemieckiéj ambasadzie w Londynie, trwa już od 2 dni.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 16 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dyrektora sądu ziemiańskiego Buhrowa w Koszalinie prezydentem sądu ziemiańskiego w Ełku.

— Każ mi pan tego łajdaka w dyby zakuć, rzekł feldmarszałek, pokazując ręką za sobą. Dwóch oficerów weszło, prowadząc stróża bezbronnego za ramiona.

Czy ci stróże dziś powaryowali? zawołał kapitan służbowy w osłupieniu.

Już ja temu złoczyńcy zapłacę jutro za jego wiersze, mruknął marszałek.

— Ekscellencyo! zawołał nowo schwytany stróż, drżąc struchlały, Bóg mi świadkiem, że ja żadnych wierszy nie zrobiłem, w całém życiu jeszcze żadnego wiersza nie zrobiłem.

— Milcz, łajdaku! wrzasnął piorunującym głosem feldmarszałek. Zamkną ciebie do fortecy, lub będziesz wisiał. Jeżeli jeszcze mrukniesz słówko, to cię na miejscu rozsiekam na kapustę.

Kapitan służbowy zrobił uwagę pokorną marszałkowi, że stróże musieli chyba popaść epidemii poetycznéj, bo w przeciągu kwadransa przyprowadzono mu już trzech takich hultai do kozy.

Mości panowie, rzekł feldmarszałek do towarzyszących mu oficerów, ponieważ ten hultaj nie chce się przyznać, że ów wiersz śpiewał, proszę, przypomnijcie sobie ten paszkwil, póki się nie zapomni. Jutro postaramy się przywieść mu go na pamięć. Kto z panów jeszcze pamięta: Oficerowie zaczęli przypominać. Jeden pomagał drugiemu.

Dyżurny pisał i otóż tak zredagowali:

Patrz, pióropusz na pustym łbie,
Na plecach harcap buja się.
Skurczony brzuch, pierś wyprężona
To mi rycerskość niezwalczona.
Kochaj, pij, graj i tańcuj ładnie,
A feldmarszałkiem będziesz snadnie!

— Będziesz jeszcze łajdaku się zapierał? — wpadł feldmarszałek na wystraszonego stróża z odnowioną wściekłością. — Będziesz łgał, żeś to śpiewał, gdym wychodził z mego pałacu?

— Niech tam śpiewał, kto chciał, ja nic nie wiem — odpowiedział stróż.

* **Teatr.** Jutro w czwartek na benefis p. Marcelego Trapszy po raz pierwszy komedya Jordana: Słomiany człowiek. — W sobotę po raz pierwszy komedya Blizińskiego: Ciocia na wydaniu i komedya z francuskiego: Trefniś.

* **Sprostowanie.** Nie szwedzkie — jak wydrukowano we wczorajszym numerze „Kuryera“ — lecz „średzkie“ lauda z czasów Augusta II stanowić będą przedmiot odczytu sędziego Jarochowskiego na najbliższém posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

* **Dzisiaj w środę** o godzinie 9 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie „Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj“ przy Wodnéj ulicy Nr. 15 I p. Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu, wnioski i obór nowego zarządu. — Ponieważ na pierwszém zebraniu zapowiedzianém przed tygodniem nie było destatecznéj liczby członków do stawiania prawomocnych uchwał zwołuje zarząd dzisiejsze nadzwyczajne zebranie, które się odbędzie bez względu, na liczbę przybyłych członków.

* **Podania** o pozwolenie składania egzaminu celem otrzymania świadectwo uprawniającego do jednorocznéj służby wojskowéj przysłać należy do 1 lutego r. b. do Poznania, adresując: „An die koenigliche Prüfungskommission für Einjährig Freiwillige.“

* **Kadencye** sądu okręgowego w Kościanie odbędą się w roku bież.: 1) w Krzywiniu w dniach 23 stycznia, 27 lutego, 26 marca, 30 kwietnia, 28 maja, 9go lipca, 24 czerwca, 22 października, 19 listopada i 17 grudnia. 2) W Wielichowie: 12 stycznia, 16 lutego, 15 marca, 26 kwietnia, 24 maja, 23 czerwca, 27 września, 8 listopada i 20 grudnia.

* **W ciągu** roku zeszł. zapisano w aktach urzędu stanu cywilnego w Inowrocławiu 587 nowonarodzonych dzieci, 466 zmarłych osób i 120 kontraktów małżeńskich.

* **„Aus der Provinz Posen.“** Pod tym tytułem zamieszcza „Kreuz-Ztg.“ pierwszy artykuł, zapowiadający ich więcéj. Pomówimy o tych artykułach, skoro „Kreuz-Ztg.“ skończy ten temat.

* **„Katholische Schulzeitung für Norddeutschland,“** pismo katolickie, zaczęło w Wrocławiu wychodzić z dniem 1 stycznia rb. Wrocławska król. rejencya wydała przeciw niéj okólnik.

† **W dniu** 6 b. m. zmarł w Wilnie znany gitarzysta Marek (Konrad) Sokołowski. Zwłoki jego złożono na cmentarzu Rossa w pobliżu grobowca Syrokomli, z którym Sokołowskiego spokrewniały stósunki, ideały i zbliżone losy...

* **Pożar klasztoru w Belle-ville (Illinois).** W chwili gdy wszczął się pożar w klasztorze, w sali sypialnéj, położonéj na czwartém piętrze klasztornego budynku, spało do 20 Sióstr i 60 wychowanic. Pożar ogarnął już schody, kiedy podniesiono alarm. Powstało przerażające zamieszanie. Stósownie do przepisów zakładu wszystkie drzwi do sypialni były zamknięte zewnątrz, a klucze znajdowały się u przełożonéj. W skutek tego zakonnice i powierzone ich pieczy dziewczęta zostały naraz uwięzione i pozbawione możności ucieczki. Płomienie syczały coraz wyraźniéj. Krwawa łuna oświetliła wszystkie okna, w których widać było płaczące dziewczęta i niespokojnie rzucające się od drzwi do drzwi zakonnice w nocnych ubraniach. Publiczność, z przerażeniem przypatrująca się pożarowi, nie mogła podążyć z pomocą nieszczęśliwym ofiarom w skutek zupełnego braku drabin. Zakonnice napróżno starały się uspokoić swoje pupilki i dodać im odwagi. Niepokój wzmagał się tém bardziéj, że rozpaczliwy koniec zbliżał się coraz wyraźniéj. Gorąco zaczęło już przenikać do sypialni. Wtedy nastąpiła przerażająca scena. W oknach ukazały się postacie zrozpaczonych dziewcząt, które rzucały się z olbrzymiéj wysokości w ogarniające je płomienie i dym. Wkrótce na kamiennym bruku leżało 15 roztrzaskanych ludzkich ciał w śmiertelnych kurczach. Dwie dziewczynki uchwyciły się za gzemsy i zawisły w powietrzu na wysokości czterech piętr. Nareszcie płomień zbliżył się do nich. Nieszczęśliwe opuściły ręce i ze straszliwym krzykiem rzuciły się na dół. Do 15 ciał przybyły jeszcze dwa odrażająco pokaleczone trupy. Zgromadzona przed klasztorem publiczność stała zgrozą przejęta. Brak wszelkich przyrządów ratunkowych nie pozwalał pospieszyć z pomocą, a w dodatku brama klasztorna oparła się wszystkim usiłowaniom wyłamania jéj. Nareszcie przy pomocy ogromnego drąga drzwi zostały wysadzone z zawias. Kilkudziesięciu odważnych wdarło się do płonącego budynku i wbiegło przez tylne schody na czwarte piętro. Tam wysadzili oni drągami pozamykane drzwi i wynieśli na powietrze z narażeniem własnego życia omdlałe i opalone dziewczęta. Czterdzieści osób zostało uratowanych. Oprócz tych, które znalazły śmierć na bruku, spaliło się jeszcze 15 osób. Przy przeglądaniu zgliszcz znaleziono na wpół spaloną przełożoną i w koło niéj 8 dziewcząt, z których jedna obejmowała ją rękami za szyję. Z nauczycielek prawie wszystkie 18 znalazły śmierć w płomieniach. Zachowaniu ich oddają tu najwyższe pochwały. W mieście i okolicach ogólna żałoba. Nie podejmujemy się opisywać scen rozpaczy i żalu osieroconych rodziców i krewnych.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 17 stycznia, św. Antoniego op. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 4 minut 16.

Długość dnia 8 godzin 11 minut.

Wypadki historyczne. 1649 Koronacya Jana Kazmirza. — 1664 Wojska polskie wkraczają w granice Moskwy. — 1732 Urodzenie Stanisława Poniatowskiego. — 1734 Koronacya Augusta III.

— A czemuś uciekał, gdym szedł do ciebie? — spytał daléj marszałek.

— Ja nie uciekałem.

— Co? — zawołali oficerowie — nie uciekałeś? Przecież byłeś bez tchu, jakeśmy cię na rynku dopędzili.

— Prawda, wystraszyłem się śmiertelnie, kiedy mnie panowie tak napadli nagle. Jeszcze teraz w całém ciele strach czuję.

— W dyby z tym zatwardziałym psem — rozkazał feldmarszałek dyżurnemu oficerowi. — Niech się do jutra namyśli.

Po tych słowach wyszedł feldmarszałek spiesznie.

Hałas uliczny i paszkwile stróży poruszyły całą policyą.

W przeciągu kwadransu schwytano jeszcze dwóch stróży, naturalnie niewinnych, i zaprowadzono na odwach. Jeden z nich miał śpiewać na ministra spraw zagranicznych haniebne pieśni takiéj treści:

— Minister nigdzie mniéj nie jest obecnym, jak w swoim okręgu.

Na drugiego padło podejrzenie, że śpiewał przed pałacem biskupim; nie brak świecom kościelnym wosku, lecz one rozszerzają w kraju więcéj czadu i dymu, niż świętości.

Książę, który swoją pustotą tyle złego stróżom nabroił, wymknął się wszędzie szczęśliwie i dla tego stawał się coraz śmielszym.

Rzecz ta narobiła hałasu. Zawiadomiono nawet ministra policyi, który z królem siedział przy stoliku zielonym, o tym poetycznym buncie stróży, dawniéj tak spokojnych i jako dowód doręczono odpisany jeden z owych paszkwilów. Król wysłuchał wiersza przeciw niedołężnéj policyi, która wścibia nos swój w interesa rodzinne całego miasta a we własnym domu niczego nie wywącha; na to radzono jéj potężny niuch tabaki. Król uśmiał się z tego i rozkazał, ażeby mu jednego z tych poetycznych stróży schwytać i przystawić. Wstał od gry, bo widział, że minister stracił dobry humor. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Na cześć** odsieczy wiedeńskiéj, bezpośrednio po wypadkach, a więc przed dwustu z górą laty napisał po włosku czterv pieśni Wincenty a Filicaia; utwór ten w dwieście lat późniéj za wskazówką dr. Stefana Pawlickiege. przetłomaczył na łaciński wiersz ks. B. Verghetti, a po polsku przełożył ks. Wincenty Smoczyński. Trójjęzyczna ta całość wyszła świeżo w Krakowie z przedmową łacińskiego tłómacza, rozwodzącego się nad trudnościami przekładu i proszącego czytelników o pobłażanie, z odezwą samego autora do bohaterskiego naszego króla i z odpowiedzią Jana III do poety; szkoda tylko, że nam wydawca poskąpił zupełnie wiadomości o Wincentym z Filicai.

Pomijajac tymczasowo estetyczny rozbiór poematu, oraz kwestyą wartości łacińskiego tłómaczenia i polskiego przekładu, którego ważną zaletą jest wierność — zwrócimy najprzód uwagę czytelników na ustępy, odnoszące się bezpośrednio do samego Jana Sobieskiego. W pieśni (canzone) poświęconéj alla Sacra Real Maesta di Giovanni III, re di Polonia, przypomina autor, że jego bohater nie zawdzięcza tronu losowi, lecz własnym zasługom, że przed tém wyniesieniem dokonał wzniosłych dzieł, których odgłos rozszedł się po całym świecie.

Widok ogromnych sił i zasobów wezyra pod Wiedniem przeraził autora w najwyższym stopniu.

Od najgłębszych posad cały chwiejacy
Zdał mi się Wiedeń, a w potarganéj i nędznéj odzieży
Wystraszone matki
Biegnące do kościoła, i narzekający na swe lata i
Nieszczęsną siwiznę żałośni ojcowie
Widząc wstyd i klęski
Nieszczęśliwéj ojczyzny spalonéj i zniszczonéj,
W powszechnéj żałobie i w powszechnych frasunkach.
Lecz jeśli Austryackie nadzieje
W rzezie i w klęski i w ruiny
Miały się w końcu zamienić,
Niezwyciężony królu i być nasieniem twoich zwycięztw,
Na największe klęski
Już się więcéj nie skarżę (szlachetne słowa zrozumiej,
Swiętą miłość, i z dobrej bierz je strony).

Na groźny błysk twego oręża,
Rażona już pada i już się zaciemnia
Ottomańska fortuna!
Oto zdobywszy szańce, oto rzucasz się na wroga,
Jak straszny lew, który obala i rozdziera
Przestraszone stada,
Jako sprawiasz rzeź w obmierzłym obozie,
Iż ziemia drży: powalone ludy
Oto zabijasz i depcesz,
A jednocześnie łupy, zbroje i buńczuki zabierasz,
I od twardego oblężenia uwalniasz.
Dla tego wołam i wołać będę: przybyłeś,
Walczyłeś, zwyciężyłeś,
O królu sławny, o wodzu mężny i pobożny:
Przez Boga zwyciężyłeś, a przez ciebie zwyciężył Bóg.

Jeśli tam przeto, gdzie w wzniosłéj harmonii dźwięków
Do Niego pienia się wznoszą, nie słychać
Pospolitego, szkaradnego brzęku arabskiego głosu,
Jeśli świętokradzkie kadzidło na cześć nieżywego bóstwa
Ztamtąd się nie wznosi, i jeśli okrutna bezbożność
Nie wyrzuca z grobów
Swiętych popiołów, i nie rozrzuca ich na wiatr,
Jeśli obcy podróżnik z poblizkiéj góry
Stolicy państwa
Nie widzi leżącéj (ach, gorzkie wspomnienie!)
Wśród gruzów i zielska —
Że tutaj była Karyntya, lub nie mówi tego,
Że tutaj była nieszczęśliwa Austrya,
I jeśli nad żałosnym Dunaju brzegiem
Wiednia w Wiedniu nie szuka, Twoja to zasługa!

Twoja to zasługa, jeśli niemowlątko na ręku
Ranionéj i wycieńczonéj od upływu krwi matki,
Nie ssie pokarmu z krwią.
Twoja to zasługa, jeśli nietknięte i czyste
Dziewice i mężatki, nie są zranione
Ukąszeniem jadowitego węża,
I nie zmywają krwią plugawego grzechu — itd. itd.

Przytoczyliśmy umyślnie dłuższy ustęp z téj pieśni, będącéj hymnem pochwalnym dla Jana III, aby okazać, jak przed dwoma wiekami oceniano za granicą bohaterski czyn polskiego króla, który napróżno teraz usiłują obniżyć tego rodzaju architekci historyczni, jak Ohno Klopp et consortes. Wielki ten czyn żyć nie przestanie w nieprzedawnionéj opinii świata, w niepodejrzanych dokumentach dziejowych i w płodach poetycznych obcych ludów, na przekór niewdzięcznéj złości tych, co wstydząc się doznanego dobrodziejstwa, chcieliby je raz na zawsze wymazać z księgi dziejów i z ludzkiéj pamięci.

* **Dzieł poetycznych i dramatycznych Fryd. Schillera** z pięknemi ilustracyami, nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie, wyszły świeżo zeszyty VII i VIII, z których jeden zawiera śmierć Wallensztajna, drugi dalszy ciąg lirycznych poezyi, rozpoczynający się tu od sławnego wiersza p. t. Godność niewiast.

Jeśli kiedy, to w naszéj epoce, pozbawionéj poczucia prawdziwéj poezyi, zachwycającéj się co najwyżéj Heinem lub Mussetem, należy sobie życzyć rozpowszechnienia szlachetnych i wzniosłych utworów wielkiego niemieckiego poety, który w Słowach wiary wypowiada te piękne i pełne prawdy słowa:

I Bóg jest, wola niezachwiana, święta,
Choć ludzka się wciąż potyka;
Otchłanie czasu i przestrzeni pęta
Myśl ta najwyższa przenika,
I chociaż wszystko krąży w zmianie wiecznéj,
Trwa duch wśród zmiany spokojny, stateczny.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 29 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Kościoły na Wschodzie (ciąg dal.: Kościoły słowiańskie: w Bośnii i Hercegowinie. — Czarnogórze — Serbii). — Absolutio a haeresi (dok.) — *Kwestye teolog.*: Czy Officium Patroni vel Tituli katedralnego kościoła należy odprawiać w całéj dyecezyi? — *Dekreta św. Kongregacyi*: Decretum Urbis et Orbis, nakazujący odmawianie pewnych modlitw po Mszy św. — Dwa dekreta św. Officium co do chrztu heretyków i małżeństw z masonami. — *Piśmiennictwo kościelne*: Narodzenie Zbawiciela świata czyli Jasełka ks. Lenartowicza. — Katolickie dzieła w Niemczech na jubileusz Lutra (ciąg dalszy). — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Dyecezye polskie:** Kurenda Ordynaryatu krakowskiego. — Z dyecezyi lubelskiéj. — Landraci a księża majowi w dyecezyi chełmińskiéj. — O ustawie obrocznéj z téjże dyecezyi. — **Rzym:** Posłuchania u Papieża. — Nominacye Kardynała Jacobiniego i Arcyb. Gibbons. — † O. Schneider T. J. — Wiadomości potoczne o Tonkinie i eksjezuicie Curci. — **Turcya:** Stosunki obecne Kościoła bułgarskiego. — *Ogłoszenia.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ksiądz prob. Kościelski z Śmigla, ks. Gryglewicz z Wielichowa, Walter z Wrześni, Czochron z Garbów, Rozciszewski z Koszut, Belacowski z Monachium, Deichsel z Szczecina.

(Nadesłano).

Nie do uwierzenia.

Nie mogę tego milczeniem pominąć, aby Panu nie podziękować za skutek doznany z używania pigułek szwajcarkich. Od dawnego czasu cierpiałem na żołądek tak dalece, że nie mógłem zatrzymać ani pokarmu ani napoju, trawienie ustało, i w skutek tego bardzo się osłabiłem. Po użyciu dwukrotnem Pańskich pigułek szwajcarskich, żołądek się tak naprawił, że wkrótce wszystkich pokarmów mogłem używać, a żołądek strawił tak, że w krótce wyzdrowiałem i zawodowi memu znów pełnemi siłami poświęcić się mogłem. Dałem także pigułek tych memu 5-letniemu synkowi, który chorował na febrę i brak apetytu — zaraz pierwsze pigułki odniosły skutek i usunęły kilka wielkich glist żołądkowych. — Każdemu chorującemu na zaflegmienienie żołądka, mogę polecić Pańskie pigułki szwajcarskie jak najusilniéj i zostaję z szacunkiem Fr. Hahne, Mühlhausen n. Unna. Pigułki te otrzymać można po 1 mrk. za pudełko we wszystkich znanych aptekach. (140)

Przy zakupnie pigułek trzeba uważać, aby każde pudełko nosiło jako etykietę biały krzyż na czerwonem polu z facsimilem Rysz. Brandta.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 16 stycznia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Zyto staléj.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na styczeń 141.50 płac., styczeń-luty 141.50 płac., na luty-marzec 142.— płac., marzec-kwiecień 142,50 płc., na wiosnę 143,— płac., maj-czerwiec 144,50 płac., czerwiec-lipiec 146.— płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —.— litrów na styczeń 48.40 płacono, na luty 48.20 płacono, na marzec 48.40 płacono, na kwiecień 48.70 płacono, na kwiecień-maj 49.—, płac., na maj 49.30 płac., czerwiec 50,— płac., lipiec 50,70.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48.20. ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Zyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, styczeń 141,—, styczeń-luty 141,—, luty-marzec 141,50. kwiecień-maj 142.50, maj-czerwiec 144.—, lipiec — m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20000 litrów, cena wypowiedzenia 48,30. marek, styczeń 48,30. luty 48,10, marzec 48,30, kwiecień-maj 49,—, czerwiec 49,90, w miejscu bez beczki 48,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 16 stycznia 1884

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	18	60	17	50	17	—	—	—
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Zyto	- -	14	40	13	70	13	40	—	—
Jęczmień	- -	14	40	12	70	12	20	—	—
Owies	- -	13	80	12	80	12	50	—	—
Groch wrzący	- -	17	50	17	—	—	—	—	—
Groch na paczę	- -	15	50	14	60	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	50	3	—	—	—
Łubin żółty	- -	9	60	8	90	—	—	—	—
„ niebieski	- -	8	50	7	50	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe
według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 16 stycznia 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry		średni		pośled.		w przecięciu	
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	17	90	17	30	17	43
	najniż.	-	—	—	17	50	17	—		
Zyto	najwyż.	-	—	—	14	40	13	90	14	03
	najniż.	-	—	—	14	20	13	60		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	13	20	12	80	12	88
	najniż.	-	—	—	13	—	12	50		
Owies	najwyż.	-	—	—	13	70	13	10	13	20
	najniż.	-	—	—	13	40	12	60		

			Inne artykuły: najwyż.		najniż.		w przecięciu	
Słoma	prosta	za 100 kil.	4	75	3	—	3	88
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	75	4	—	5	38
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	60	3	—	3	30
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	—	1	20
	żebra	-	1	—	—	90	—	95
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	20	—	90	1	05
Cielęcina		-	1	40	—	30	1	15
Słonina		-	1	60	1	50	1	55
Masło		-	2	20	1	80	2	—
Jaja		za kopę	3	25	—	—	3	25

Bydgoszcz, 15 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, piękna ciemna i szklista 179—181 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., pośledna 150 do 166 mrk.

Zyto słabo, w miejscu krajowe piękne 138—140 mrk., średnie suche 135—137 mrk., pośledne 130—134 mrk.

Jęczmień nom., piękny 145—155 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—136 mrk.

Owies w miejscu 122—136 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 144—148 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50—48,00 m.

Wrocław 15 stycznia 1884.

Koniczyna do siewu czerwona spok., pośledna 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., pośledna 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Zyto (za 2000 funt.) staléj, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —— płc., styczeń 146,— żądano, styczeń-luty 146 żąd., kwiecień-maj 146—146,50 płac., na maj-czerwiec 148,— żąd., czerwiec-lipiec 150,— żąd.

Pszenica. Wypow. — cent., na styczeń 188 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na styczeń 127,— żąd., — płc., kwiecień-maj 130 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., styczeń 305 żąd.

Oléj rzepiowy słabiéj, wyp. —,— centn., w miejscu 69,— żąd., styczeń 67,— żąd. — pł., styczeń-luty 66,50 żąd., kwiecień-maj 67,— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— żąd., styczeń 48,60 płac., styczeń-luty 48,60 płac., luty-marzec — płac. i żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 49.60 płacono, maj-czerwiec 50,— żąd., na czerwiec-lipiec 50,60 żądano, lipiec-sierpień 51,60 żąd., sierpień-wrzesień 51,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 16 stycznia: żyto 146,— m., pszenica 138,— mrk., owies 127,— mrk., rzep 305 mrk., oléj rzepiowy 67,—, okowita 48,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 stycznia 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
Pszenica biała	19	80	18	80	17	60	17	40	16	40	15	60
„ żółta	18	—	17	10	16	60	16	10	15	60	14	60
Żyto	15	40	15	20	14	50	14	20	14	—	13	80
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	30	12	80	12	60
Owies	14	—	13	60	13	20	13	—	12	60	12	30
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		posledn.	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	29	40	27	40	25	40
Rzepik zimowy	28	40	26	40	25	—
Rzepik latowy	28	—	26	—	25	—
Lnica , ...	23	50	22	—	20	—
Siemię lniane	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane	22	—	21	—	19	50

Żubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,60—9,00—9,30 mrk., niebieski 8,40—8,80—9,20 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7.70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 15 stycznia sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—202 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 172,75—174; maj-czerwiec płac. do 175—176,0; na czerwiec-lipiec płacono 177,5—178. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa —,— marek.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 138-154 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —; na styczeń-luty płc. —,—; na kwiecień-maj płc. 146,25—146,75; na maj-czerwiec pł. 146,75—147; na czerwiec-lipiec płc. 147,5—147,75. Wypowiedziano —, — cent. Cena przecięciowa —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 123—205 według jakości.

Kukurydza w miejscu 137—141 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący płac 127,5, na kwiecień-maj płacono 129,75; na maj-czerwiec płacono 130,25, czerwiec-lipiec płacono 131,—. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa —,— m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płc. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na mies. bież. pł. 65,8—65,9; na styczeń-luty pł. 65.8—65,9, na kwiecień-maj płac. 66,7—67,—; na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 48,2; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płacono 49,—; na styczeń-luty płacono 49,—; na luty-marzec płc. 49,—; kwiecień-maj płac. 49,7—49,8 do 49,7; na maj-czerwiec płacono 49,8—50,0; na czerwiec-lipiec pł. 50,7—50,8; na lipiec-sierpień pł. 51,6—51,8—51,7. Wypowiedziano —,— litr. Cena przecięciowa —,—.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 15 stycznia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	197.85
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.35
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.05
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.375
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.17
Półimperyał rosyjski		16.73
Dolar za sztukę		4.20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	77.25
Poznański bank prowincyonalny	121.—
Bank Rzeszy (Reichsbank)	148.90
Austryacki bank kredytowy	523.—
Deutsche Bank	143.10
Disconto Comandit	191.25

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	33.20
„ z prawem pierwsz.	101.80
Oleśnicko-gnieźnieńska	27.75
„ „ „	76.30
Górnoszlązka A. C. D. E.	271.50
„ Lit. B. gwar.	196.10
Wschodnio-pruska południowa	111.60
Galicyjska Karola Ludwika	124.50
Kronprinz Rudolf	73.90
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	540.—
„ „ południowa (lombardy)	244.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.55
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.85
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.375
Paryż	8 dni	za 100 franków	80,95
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.25
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	196.50
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	197.05

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.10
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	103.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.20
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.60
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.10
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	95.—
„ „	4	1/1 i 1/7	101.75
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	95.—
„ „	4	1/1 i 1/7	101.75
„ „	4½	1/1 i 1/7	102.25
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	91.70
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.—
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	101.40
„ nowe I ser.	4	1/1 i 1/7	101.30
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.—
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.—
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.10
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.40
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4½		101.50
„ „	5		101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61.60
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	54.10
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	85.10
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	91.90
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	84.75
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	66.70
„ „	5	1/2 i 1/9	78.75
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	67.50
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	67.50
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	310.50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119.70
„ „ z 1864 r.		za sztukę	315.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	75.10
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	72.80
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	109.75
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.25
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.—
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99.50
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	84.60
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	84.80
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	85.90
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	85.60
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	85.60
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	85.50
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	71.10
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	133.—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	129.70
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	55.90
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	56.—
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.90
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9.20
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	34.99

Telegram giełdowy

Berlin, 16 stycznia 1884. Kursa końcowe 16 stycznia 1884

Pszenica stale		Galic. akc. k.	123,50
kwiecień-maj	174,50	Pr. consol. 4%	102.20
czerwiec-lipiec	178,50	Pozn. listy z.	101,20
Żyto stale		Pozn. listy rent.	101,10
styczeń	146,50	Austr. banknoty	168,30
kwiecień-maj	147.25	Austr. renta złota	84,60
maj-czerwiec	147,50	Austr. losy 1860	119.50
Oléj rzep. spokojniéj		Włochy	91,75
styczeń	66,—	Rumuny	103,—
kwiecień-maj	66,90	Ros. banknoty	197,30
Okowita słabo		Ros.-ang. pożyczk.	85,30
w miejscu	48,30	Pol. 5% list. zast.	61.80
styczeń	48,90	Pol. lik. l. zast.	54,—
styczeń-luty	48,90	Kredyty	517,50
kwiecień-maj	49,60	Keléj państwowa	537,50
czerwiec-lipiec	50,60	Lombardy	241.50
Owies		Usposob. słabo	
styczeń	—,—		
Wypow.-żyta wsp.	—,—	(Kursa końc.)	
Wyp.-okow. kw.	20,000	**Oléj rzep.** potw.	
Szczecin, dnia 16 stycznia 1884		styczeń	65,50
		w miejscu	
Pszenica stale		kwiecień-mai	65,50
kwiecień-maj	179,—	**Okowita** stale	
maj-czerwiec	180,50	w miejscu	47,70
Żyto niezm.		styczeń	48,20
kwiecień-maj	143,50	kwiecień-mai	49,20
maj-czerwiec	144,—	czerwiec-lipiec	50,60
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu	—,—	w miejscu	9,60

Kapitały.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, Żurawia II.

„WĘDROWIEC“

Rok wydawnictwa XXI. Prenumerata roczna Rs. 5.

Od 1 stycznia 1884 roku, tygodnik „Wędrowiec“ pod nową redakcyą **znacznie powiększa format i objętość nie zmieniając ceny. Ilustracye** pierwszorzędne krajowe i zagraniczne.

Każdy numer formatu zwykłych pism ilustrowanych in folio na takimże papierze, objętości półtora arkusza druku (stron. 12).

Obok **podróży i etnografii,** dział **powieściowy, literacki i naukowy.** Pomiędzy innemi pracami celniejtzych autorów zostaną w pierwszym kwartale pomieszczone: (94)

Dotychczas nieznane i nie drukowane odczyty w Lozannie,

ADAMA MICKIEWICZA.

Powieść oryginalna T. T. Jeża

„W OBRONIE GNIAZDA“

Z ILUSTRACYAMI

art. mal. Stanisława Witkiewicza.

Powieść ta jest osnutą na tle stósunków poznańskich i walki z germanizmem.

Dodatek książkowy dołącza się arkuszami do numerów „Wędrowca“ tym prenumeratorom, którzy złożyli prenumeratę osobną na dodatek: rocznie rs. 1, półrocznie kop. 50, kwartalnie 25.

Prenumerata posłana bezpośrednio do redakcyi „Wędrowca“ wraz z posyłką pocztową kosztuje w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie marek 12, półrocznie marek 6, kwartalnie marek 3.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, Żurawia II.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, Żurawia nr. 11.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, Żurawia nr. 11.

Ceny miodów zniżone.

Nowy gatunek

miodu krakowskiego

w żółtym kolorze t. z węgierski odebrał i poleca po nader przystępnéj cenie (139)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

jeneralny reprezentant miodosytni

J. Wójcikiewicza w Krakowie.

Ceny miodów zniżone.

Ceny miodów zniżone.

Ceny miodów zniżone.

Nowości w materyach lekkich wełnianych pół i czysto jedwabnych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach najpiękniejszych. (28)

Tarlatany gładkie, Rhadamés courant, atłasy w kolorach jasnych i modnych.

Czarne materye jedwabne w wielkim wyborze.

Aksamity kolorowe i czarne lyońskie.

Czarne i kolorowe kaszmiry i wszelkie nowe wyroby wełniane.

Płótna tylko z renomowanych fabryk, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd. w pięknym wyborze po cenach nadzwyczaj przystępnych polecają

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Jan Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań,

ulica Fryderykowska nr. 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów starożytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach, jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe, odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedyńczem tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (144)

Od dnia **18 b. m.** rozpoczynam jako (133)

rzecznik

praktykę przy sądzie ziemiańskim **w Poznaniu.** Bióro moje znajduje się przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 2** naprzeciwko sądu ziemiańskiego.

Adam Woliński.

Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. **K. Stachowskiego** **Wrocławska ul. 29** w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina.

zakład zegarmistrzowski

poleca

swój skład bogato zaopatrzony w złote i srebrne zegarki **kieszonkowe, regulatory, kukawki, budziki, zegary ścienne itp.**

Wielki wybór w prawdziwych talmi-złotych łańcuszkach.

Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki kolczyki, medaliony, krzyżyki itp.

Złote i srebrne zegarki kieszonkowe z herbami królestwa Polskiego, nadzwyczaj pięknie wykonane.

Pracownia dla reperacyi zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się spiesznie i sumiennie.

Proszę uważać!

Powróciwszy z podróży przedsięwziętéj w celu zakupna, podczas któréj udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszéj dobroci dla mojego (10)

Bazaru wyprzedaży

67 Stary Rynek 67

tanio zakupić pomiędzy innemi artykułami **wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju,** korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robótek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, daléj wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki glancowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robótki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.

Na firmę i numer proszę uważać.

M. E. BAB.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat; zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Zakład fotograficzny

Rivoli i Sp.

ulica Bismarka nr. 11

fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednéj sekundy. (181)

Torty, baumkuchy, piramidy, **ciasta** deserowe, mięsne, **Frou-Frou** i **Petit-Four.** Na zamówienia **etażerki** i **tace** cukrami i ciastami elegancko ubrane, **lody** w rozmaitych formach także z oświetleniem, **galarety, kremy, budyngi i bomby, puncz** rzymski na winie szampańskiem **rozmaite chłodniki** poleca (756)

S. Sobeski

w Bazarze.

Samowary

rosyjskie i własnego wyrobu

w bardzo znacznym wyborze poleca (30)

J. Krysiewicz

Św. Marcin 65.

Fabryka i skład wszelkich wyrobów z miedzi i mosiądzu.

PĄCZKI

kilka razy na dzień świeżo pieczone — tuzin po 1 marce, glazurowane po 10 fen. sztuka — na wyraźne wczesne zamówienie i po 5 fen. poleca cukiernia (122)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Prawdziwym jest tylko w *aptece Radlauera specyalny środek* przeciwko *nagniotkom, twardéj skórze i guzom, a tysiąckrotnie uznanym* jako znakomity, usuwa bowiem w krótkim czasie wszelki ból, za pomocą samego *tylko pędzlowania.* Karton z butelką i pędzlem 60 fen. 2) *Radlauera sławna uznanana esencya jodłowa do desinfekcyi odświeżania i czyszczenia powietrza w pokojach,* polecona przez prof. uniwersytetu dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzce medycznego, prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl. w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radzcę zdrowia dr. Niemeyer prezesa berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego jako najznakomitszy i najpyszniejszy parfum pokojowy; *prawdziwa tedy Radlauera esencya jodłowa* nie powinna już dla tego samego, że posiada także nadzwyczajne desinfekcyjne własności obok *przepysznego, nerwy wzmacniającego zapachu w ładnem pomieszkaniu, a szczególnie gdzie są dzieci i chorzy* brakować. Butelka 1 m. Rozpylacz 2 m. *Ostrzega się przed bezskutecznemi naśladownictwami.*

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu. (42)

Birety i obojczyki

poleca Wielebnemu Duchowieństwu

A. Schultz kapelusznik

ulica Wrocławska nr. 1.

Do handlu towarów kolonialnych i żelaza poszukuje (128)

UCZNIA

J. Stark jun.

Mogilno.

Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rej. stralsundzkéj.

CYGARA!

Abundantia po 50 m. za 1000
Olor i Buena po 60 m. za 1000
Anita po 100 marek za 1000
poleca (74)

J. Zydorowicz

Poznań, ul. Nowa 5.

Dom. **Skoraczew** p. Chociczą (Falkstädt) ma na sprzedaż: (138)

1) **cztery kasztanowate klacze karaciane,** 6 cali duże, 7 i 8 lat stare;
2) **ogiera kasztanowatego** 4 cale dużego w 3 roku (półkrwi);
3) szpakowatą **klacz** 6 cali dużą, trzyletnią.

Poszukuje zaś **30 młodych wolców** do tuczenia.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna nr. 25

poleca (143)

Obrazki na kolendę

w arkuszach i paczkach z **polskiemi modlitwami,** oraz bez modlitw; kolorowe i ciemne. Począwszy już od 60 fen. za 100 sztuk i wyżéj. — Próbki na żądanie gratis i franko.

Wina z Bordeaux.

Słynny handel win z Bordeaux, posiadający wielkie winnice, poszukuje reprezentanta, mającego znajomości w znaczniejszych domach. Zgłosz. z jak najlep. polec. i warunki należy przes. p. nr. 14763 do D. Frenz w Moguncyi (Mainz). [142]

B. Rogaliński Toruń.

SAMOWARY ROSYJSKIE

Ilustr. cenniki gratis.

25 do 30 papierośniczek

oraz

dziewczęta

chcące się kształcić wtejże pracy, mogą natychmiast dostać zatrudnienie za odpowiedniem wynagrodzeniem w fabryce tabacznéj **F. Polakiewicza** ul. Teatralna 4. [114]

Kucharz

praktyczny, młody, z bardzo małą familią, poszukuje miejsca na deputat zaraz albo od 1 kwietnia r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **A. L. poste restante Granowo.** (141)

Panna

w młodym wieku, biegła w białem szyciu i krawieczyznie, obeznana z fryzurą, opatrzona dobrem świadectwem, poszukuje miejsca od 1go kwietnia b. r. Łask. zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **M. L. postlagernd Wijewo (Welne).** (132)

Od 1 lipca r. b. poszukuję

dzierżawy

od 500—700 m. ziemi.

Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod nr. 134.

Akademik,

teolog puszukuje posady naucz. dom. Oferty uprasza się nadsyłać pod **K. 20 do Eksped. Kuryera Poznańskiego.** (109)

Poszukujemy:

Nauczycielki egzaminowanéj, muzykalnéj na pogranicze Królestwa Polskiego, na pensyą 300 rubli i wolne koszta podróży; **bony Polki** na Litwę do domu zamożnego domu na 200 rubli i wolne koszta podróży; **nauczycielki** nieegzaminowanej, muzykalnéj na 360 mrk. pensyi. (145

Koczorowski i Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.